

PRZEGŁĄD PEDAGOGICZNY SPRAWY TOWARZYSTWA

NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH
WYCHODZĄ W KAŻDĄ SOBOTĘ.

Nr 25/II. Warszawa, 9 września 1922 r. R. XLI (6)

Prenumerata miesięczna Mk. 180. Cena jednego numeru Mk. 60. Członkowie T. N. S. W. otrzymują „Przegląd Pedagogiczny” bezpłatnie.	TREŚĆ: O wprowadzenie jednego języka obcego w 1 klasie gimnazjalnej Instytut Nauczycielski T. N. S. W. w Łodzi Kronika Towarzystwa Zjazd redaktorów Sprawozdanie ze Zjazdu delegatów T. N. S. W. nauczycieli państwowych szkół średnich Konkurs Koło Warszawskie	OGŁOSZENIA: $\frac{1}{1}$ str. Mk 60.000 $\frac{1}{2}$ str. Mk 30.000 $\frac{1}{4}$ str. Mk 15.000 Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Bracka 18 Tel. 76-60. R-k w P.K.O. 2078
--	---	--

O WPROWADZENIE JEDNEGO JĘZYKA OBCEGO W I KLASIE GIMNAZJALNEJ

Obserwując całokształt życia młodzieży szkół średnich, musi się zauważyć fakt silnego a przejściowego obniżania się jej sprawności umysłowej w klasie III—IV. Uczniowie czy uczennice, zapowiadający się świetnie w klasach niższych, jakby nagle zatrzymali się w rozwoju umysłowym. Nawet po dobrze wyzyskanych wakacjach wracają do szkoły tylko pozornie wypoczęci, bo okresowi najszybszego rozwoju fizycznego towarzyszy widoczne otamowanie rozwoju umysłowego, spędzają na nauce długie nieraz godziny, ale bezowocnie, niejako „zapominają” uczyć się. Objaw ten należy uwzględnić w szkole: jest to jeden z postulatów pedagogii nowoczesnej ¹⁾.

Jednakże wydaje się, jakoby zapomniano o tem przy układaniu nowych planów.

Jak wiadomo, w przyszłym przekształceniu szkolnictwa, obecne klasy I, II i III mają być niejako uzupełnieniem klas

¹⁾ Patrz d-r Kopczyński „Higijena szkolna” str. 233 i nast.

normalnych, a właściwe gimnazjum ma się zaczynać dopiero od kl. IV. Jakież rzekoma reforma ta pociąga za sobą konsekwencje? Oto właśnie w tym najkrytyczniejszym okresie ma młodzież rozpoczynać łacinę, z którą niejednemu idzie, jak po grudzie, i (nadobowiązkowo wprawdzie) drugi język nowożytny, gdy z pierwszym zaledwie oswoił się słuch i umysł dziecka. Przenosząc w ten sposób punkt ciężkości na klasy dalsze, upośledza się przede wszystkim klasę I, co jest tem gorsze dziś, gdy przychodzi doń młodzież nie po 3 (jak to ma być w przyszłości), ale po 4 klasach normalnych.

Jest to ze wszech miar niepedagogiczne i nieekonomiczne. Dzieci przychodzą do klasy I gimnazjalnej z całym zapalem małych ludzi, którzy uważają się za powołanych do wielkich zadań. Tymczasem odrazu rozczarowują się. Wszystkie przedmioty prawie są powtarzaniem klas normalnych. Niema łaciny, która tak bardzo cieszyła takich małych obywateli, nie uczą się żadnego języka nowożytnego. Skarżą się rodzice, że klasa IV była trudniejsza od I gimnazjalnej, że dzieci nie mają co robić, że próżnują po całych dniach. I mają istotnie słuszość. Jak bowiem z jednej strony nadmierna praca wyczerpuje zasoby umysłowe i niszczy zdrowie, tak znów z drugiej, brak zajęcia szkodzi równieź: powoli rozprasza się bezowocnie nagromadzona energia. I dziś, gdy na wszystkich polach żąda się wzmożonego rytmu pracy, nie wdraża się weni dziecka w jego najwdzięczniejszym wieku. Wiek ten nazywam najwdzięczniejszym, ponieważ nietylko dobra wola, ale i pamięć i łatwość pojmowania jest wtedy największa. Przy najmniejszym wysiłku osiąga się największą wydajność pracy. Dziecko przyswaja szybko, a zwłaszcza chętnie uczy się wtedy języków. Wynika to stąd, że asocjacje w wieku tym są zewnętrzne, wyrazowe i dźwiękowe, a więc zdolność kojarzenia sprzyja uczeniu się słówek na podstawie nauki z poglądu, pamiętaniu zwrotów, słyszanych często w klasie i t. p.¹⁾ A wkońcu dzieci cieszą się wszelką nowością — radość zaś stanowi czynnik bardzo dodatni dla higieny umysłu.

Z tych wszystkich względów pożądanę byłoby wprowadzenie jednego przynajmniej języka obcego odrazu w kl. I gimnazjalnej; a w ten sposób wprowadziłoby się do nauki moment zainteresowania i wyzyskałoby się i spotęgowałoby sprawność pamięci i pojmowania.

Sądzę zaś, że pytanie, czy wprowadzać język łaciński, czy język nowożytny — nie wytrzymuje krytyki. Oczywiście język

¹⁾ Patrz d-r Kopczyński „Higjena szkolna” — artykuł d-ra Tad. Jaroszyńskiego str. 205 i nast.

nowożytny, ponieważ: 1) pensum łaciny od kl. IV—VIII jest w zupełności wystarczające dla celów, jakie ma spełnić w szkole średniej nauka języka tego; 2) wszak obowiązkiem szkoły średniej jest nauczanie jednego przynajmniej języka nowożytnego w tej mierze, by i przeciętny uczeń po skończeniu jej, mógł nim swobodnie władać w mowie i piśmie (do dziś dnia *pium desiderium!*) — zakres więc znacznie szerszy, niż języka łacińskiego; 3) ponieważ przy przekształceniu szkolnictwa dla młodzieży, która po ukończeniu szkoły ogólnokształcącej (od kl. I normalnej do III gimnazjalnej) ma pójść w kierunku zawodów praktycznych, język łaciński byłby tylko balastem, elementarna zaś bodaj znajomość któregoś języka nowożytnego rzeczą niezmierniej wagi? Przez 3 lata dałoby się to z łatwością osiągnąć.

Wprowadzając oczywiście wcześniej język obcy, musiałoby się koniecznie pamiętać o odpowiedniej metodzie nauczania bezpośredniej pogłądowej, wyłączając gramatykę (zwłaszcza o ile to zmuszałoby do posługiwania się językiem polskim), a wyzyskując żywe zainteresowanie dzieci w tym wieku zmysłowemi zjawiskami świata zewnętrznego. Dla podniesienia zainteresowania do przedmiotu należałoby również przynajmniej raz w tygodniu przenosić lekcję na teren sali rekreacyjnej, gdzie prowadziłoby się gry i zabawy i śpiewało piosnki, posługując się językiem obcym wyłącznie.

Czy nie byłoby rzeczą pożądaną zastanowienie się nad sprawą powyższą czynników odpowiednich? Sądzę, że racjonalne wprowadzenie już w przyszłości najbliższej jednego języka nowożytnego w klasie I gimnazjalnej nie będzie napewno przeciążeniem dzieci, mających już 10 lat ukończonych, a natomiast będzie częściowem odciążeniem klas wyższych. Praca normalnie rozłożona jest bowiem, jak wiadomo, koniecznością fizjologiczną dla ustroju, przyspiesza rozwój sił umysłowych i zwiększa ich wydatność.

D-rka Stefania Giesielska-Borkowska (Kraków)

INSTYTUT NAUCZYCIELSKI T. N. S. W. W ŁODZI

Sprawozdanie złożone dn. 3 czerwca r. b.
przez kierownika Instytutu Nauczycielskiego Koła
T. N. S. W. w Łodzi, wizytatora p. Tadeusza Czapczyńskiego podczas zamknięcia semestru.

„....Olśniewała go potęga, olbrzymie bogactwa nagromadzone w składach i fabrykach zapalały mu w oczach płomienie chciwości, rozpalaly duszę marzeniami strasznemi, przepelniały coraz potężniejszą żądzą panowania i użycia i ten szalony wir życia, ta struga złota, jaka przepływała

przez miasto upajały go swoją potęgą, hypnotyzowały, przejmowały drżeniem żądy nieopowiedzianej, dawały siły do walki, do zwyciężania, do grabieży...." (Wł. Reymont: „Ziemia obiecana“ str. 441).

Takie mniej więcej pojęcie mają o Łodzi ci, którzy ją znają zdaleka jako „Ziemię obiecaną“, z którą przed laty ogół polski zapoznał Reymont. Sąd ten, poparty szeregiem cyfr, dotyczących liczby fabryk wyrobów bawełnianych, wełnianych czy innych, uzupełniony datami miliardowych obrotów, listą mniej lub więcej bogatych fabrykantów, statystyką tysięcy robotników i liczebnością tego półmilionowego miasta, rozszerzony wiadomościami o dawnych, dalekich rynkach zbytu, a obecnie o niepokojących ciągle przesileniach ekonomicznych, wreszcie opatrzony uwagą o niepolskim charakterze miasta — sąd taki to sąd szerokiego ogółu.

I do niedawna jeszcze Łódź taką była.

Stosunki się jednak radykalnie zmieniły od chwili, kiedy w niepodległym Państwie Polskim Łódź stała się stolicą województwa, kiedy siłą rzeczy zaczęły do głosu dochodzić te wartości, które zaborczy władca lekceważył, którym się nawet obudzić nie pozwalał. Wraz bowiem z napływem do miasta tych warstw, które bezpośrednio w wytwarzaniu bogactw udziału nie biorą, zdano sobie sprawę z tego, że tę „potęgę miasta, te olbrzymie bogactwa, nagromadzone w składach i fabrykach“ wytwarza człowiek, że są one jego dziełem, nie tylko rąk, ale przedewszystkiem ducha, że się zdrowiem jego tak fizycznym jak duchowym zająć trzeba. A rozumiano to tem silniej, bo w Polsce Łódź, która dawniej była z organizmem naszym mało związana, stała się jedną z podstaw bytu naszego, jak Zagłębie węglowe, czy naftowe, jak bogactwo soli, czy płodów rolniczych.

I oto jesteśmy u źródeł tego ruchu, któryby nazwać można uduchowianiem Łodzi, wytwarzaniem obok materialnych wartości moralnych. Praca to niełatwa i wiele stopni obejmuje ona na rozwojowej drabinie życia.

Rozpoczęto od podstaw, od wprowadzenia powszechnego, przymusowego nauczania, aby objąć kręgi jak najszerwsze i w zarodku zabić widmę gnębiącego nas analfabetyzmu. I oto dziś Łódź posiada 156 szkół powszechnych, około 60.000 dzieci, a 1.239 nauczycieli powszechnych. Pod tym względem zajęła Łódź pierwsze miejsce w b. Królestwie Polskiem.

To szczebel jeden; drugi to praca nad dorosłymi, nad tymi, którzy już do szkoły wrócić nie mogą, praca prowadzona w formie kursów wieczorowych czy wykładów „Uniwersytetu Ludowego“.

Ale obok tych zrozumiałych zupełnie zabiegów w normalnych stosunkach, jeśli chodzi o organizację powszechnego nauczania i obok zacierania rysów w budowie kulturalnej nie przez nas zawinionych, rozwija się dalsza, planowa praca oświatowa.

Najbliższemu charakteru przemysłowego Łodzi dotyczą szkoły zawodowe: włókiennicze, handlowe, rzemieślnicze, które jednak dotąd pełnego rozwoju nie osiągnęły i, co dziwniejsza, nie mają dostatecznego zrozumienia wśród społeczeństwa łódzkiego.

To też najbujniej rozwinęło się szkolnictwo ogólnokształcące jako to, które już w wieku dojrzałym pozwala wybrać odpowiadający danej indywidualności zawód. Nieliczne za czasów rosyjskich szkoły średnie dziś doszły do liczby 38. Zastęp młodzieży wynosi 13.630, w tem 6.323 chłopców, a 7.307 dziewcząt. Liczba zaś nauczycieli w szkołach średnich wynosi 798.

I na tem koniec, jedynie seminarjum duchowne, młode jeszcze, częściowo tylko reprezentuje szkolnictwo wyższe. Pozatem nie posiada Łódź żadnej wyższej uczelni, czyli że budowie gmachu oświatowego brak ostatecznego zakończenia, wytwarzana przez szereg lat energia niema naturalnego ujścia. To też cała energia ta wylewa się poza granicę miasta czy województwa bez silniejszego wpływu na życie Łodzi, na jej duchowy wygląd, nie wytwarza jakiegoś stałego stanu posiadania, nie zmienia jej charakteru. Brak Łodzi tego naturalnego ognia, jakie stwarza posiadanie wyższej uczelni, uniwersytetu, brak Łodzi, związanych ze środowiskiem życia naukowego, nałogów czy zainteresowań kulturalnych. Nawet na polu przemysłem Łódź nie jest twórcza w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale tylko zastosowuje to, co gdzieindziej wynaleziono, na drodze naukowych celowych badań.

Ale brak uniwersytetu, który i tak po latach kilku dopiero mógłby konkretne przynieść owoce, to nie jedyna ujemna strona kulturalnego życia Łodzi. Do tych stron ujemnych zaliczyć musimy jeszcze inne zjawisko: olbrzymia liczba szkół tak powszechnych, jak średnich nie zawsze stoi na odpowiedniej wyżynie pod względem jakości. Nie chodzi mi tu o brak budynków odpowiednich na pomieszczenie szkół ani o niedostateczne wobec nowych metod nauczania pomoce naukowe, chodzi mi o ludzi, o siły nauczycielskie.

Mówiąc o tem, nie chciałbym obniżać wartości tych ludzi, którzy stanęli do ciężkiej pracy nauczycielskiej. Przeciwnie uważam to za ogromną zasługę, że w chwili, kiedy się nadarzyła sposobność, zamiast szukać pońtych zarobków na innych polach zrozumieli wartość oświaty i stanęli do szeregu. Rozumiem też dobrze, że stosunki, panujące w zaborze rosyjskim, uniemożliwiały normalne przygotowanie się do zawodu nauczycielskiego, nie było bowiem odpowiednio przygotowujących seminarjów nauczycielskich, a uniwersytet warszawski był dla Polaków zamknięty. To też przygotowanie do zawodu szło różnemi drogami, opierając się głównie na samouctwie, na własnych, często ukrywanych przed okiem władzy próbach i doświadczeniach, które wprawdzie pozwalały zdobyć i wiedzę potrzebną i metody, oparte na serdecznym zżyciu się z młodzieżą, lecz nie dawały patentu, tego zewnętrznego wyrazu istotnie posiadanych wiadomości. Ale samouctwu temu, co jest rzeczą naturalną, brakło też systematycznych studjów, brakło naukowej metody pracy, często zaś nagle a tak gorące zapotrzebowanie sił nauczycielskich czy też wymagania życia nie pozwalały ukończyć rozpoczętych studjów, których uzupełnić na stanowisku nie było już możliwości. Z tych to powodów bilans ostateczny

pod względem t. zw. kwalifikacyj przedstawia się bardzo niewystarczająco. Stan ten, charakterystyczny dla b. Królestwa Polskiego, któremu z pewną pomocą przyszła w lepszych warunkach żyjąca Małopolska, pogorszył się znacznie już we wszystkich dzielnicach Polski pod wpływem lat wojny, która na długi czas powstrzymała naturalny dopływ sił nauczycielskich. Na to obniżenie poziomu wpłynęło również żywiołowe wprost zakładanie szkół tak zrozumiałe w kraju, w którym dotąd przez wiek cały oświatę tęgnębiono. Ale pęd ten to objaw zdrowy, bo to wyraz samoobrony obudzonego do życia narodu.

Jeśli chodzi o stan faktyczny, to najlepiej objaśnia go cyfry. Nie mając dostatecznych danych, dotyczących nauczycielstwa szkół powszechnych, przedstawiam tylko stan kwalifikacyj nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących w Łodzi.

Stan ten przedstawia się następująco:

S z k o ł y p o l s k i e:

Pełna kwalifikacja	113 (26, 2 ^o / _o)
Studia wyższe ukończone	64 (14, 8 ^o / _o)
" " nieukończone	39 (9, 0 ^o / _o)
Szkoła średnia ukończona	177 (41, 0 ^o / _o) .
" " nieukończona	38 (9, 0 ^o / _o)

431.

S z k o ł y n i e m i e c k i e:

Pełna kwalifikacja	18 (19, 5 ^o / _o)
Studia wyższe ukończone	3 (3, 2 ^o / _o)
" " nieukończone	9 (9, 8 ^o / _o)
Szkoła średnia ukończona	54 (58, 7 ^o / _o)
" " nieukończona	8 (8, 8 ^o / _o)

92.

S z k o ł y ż y d o w s k i e:

Pełna kwalifikacja	60 (21, 7 ^o / _o)
Studia wyższe ukończone	30 (10, 8 ^o / _o)
" " nieukończone	49 (17, 7 ^o / _o)
Szkoła średnia ukończona	92 (33, 8 ^o / _o)
" " nieukończona	44 (16, 0 ^o / _o)

275.

O g ó l n e m:

Pełna kwalifikacja	191 (23, 9 ^o / _o)
Studia wyższe ukończone	97 (12, 2 ^o / _o)
" " nieukończone	97 (12, 2 ^o / _o)
Szkoła średnia ukończona	323 (40, 4 ^o / _o)
" " nieukończona	90 (11, 3 ^o / _o)

798.

Wobec tego stanu, kiedy dla olbrzymiej większości nauczycielstwa powrót do seminarjów lub na uniwersytet już jest niemożliwy ze względu na wiek, obowiązki życiowe i na szkoły, których zamknąć nie można, a w wielu przypadkach należy je jeszcze budzić do życia, kiedy uniwersytety i seminarja tylko w części zapełniają wolne miejsca przez nowe siły — konieczną rzeczą stało się doksztalcanie nauczycieli. Zrozumiało to dobrze Ministerstwo, które rok rocznie organizuje setki kursów dla nauczycieli szkół powszechnych i średnich, zakłada instytuty pedagogiczne i nauczycielskie i w najrozmaitszy sposób ułatwia uzupełnienie czy zdobycie wiedzy w przyspieszonym tempie.

W Łodzi na gruncie samorządowym dano też wyraz temu zrozumieniu i od szeregu lat prowadzi się pod egidą Wydziału Oświaty i Kultury m. Łodzi kursy dla nauczycieli szkół powszechnych, celem ułatwienia nauczycielstwu zdobycia kwalifikacyj, a nadto organizuje się pracownie fizyko-chemiczną, przyrodniczą i psychologiczną.

Ale to tylko część pracy, która nie objęła już ukwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych, pragnących się wyżej kształcić i nauczycieli szkół średnich. Dla tych stworzył Zarząd łódzkiego Koła T. N. S. Ś. i W. „Instytut Nauczycielski“, który dziś właśnie zamyka swój pierwszy sześciomiesięczny semestr i składa sprawozdanie ze swej pracy półrocznej.

Na wstępie zaznaczyć należy, że „Instytut Nauczycielski“ od pierwszej chwili okazał się instytucją potrzebną i pożądaną i jako taki spotkał się z poparciem całego nauczycielstwa. A niech mi będzie wolno tu chociaż ubocznie zaznaczyć, że nauczycielstwo chce się uczyć i rozumie dobrze wartość nauki, choćby ona nie miała przynieść bezpośrednich korzyści materialnych.

Najlepszym wyrazem tej potrzeby „Instytutu“, który dzieli się na ośm grup: 1 ogólną, obejmującą psychologję, dydaktykę i filozofję, 2 grupę j. polskiego, 3 filologji klasycznej, 4 historii, 5 geografji, 6 matematyki, 7 fizyki i chemji, 8 przyrody — jest frekwencja.

Ogółem uczęszczało do „Instytutu Nauczycielskiego“ słuchaczy 196 w tem było nauczycieli szkół średnich 92, powszechnych 104, według wyznań słuchaczy wyznania rzymsko-katolickiego 140, ewangelickiego 36, mojżeszowego 17, prawosławnego 1.

Jeśli chodzi o frekwencje na poszczególnych działach, to przedstawia się ona następująco: 1 — 166, 2 — 76, 3 — 27, 4 — 37, 5 — 35, 6 — 27, 7 — 38 i 8 — 36.

Frekwencja normalna wynosiła około 90%, a trzeba zaznaczyć, że słuchacze przyjeżdżali także ze Zgierza, Pabjanic, a nawet Koluszek i że wykłady odbywały się po południu, że zatem słuchacze ci nie byli zwalniani od swych obowiązków i zajęć.

O ile jednak „Instytut“ nie natrafił na trudności ze względu na słuchaczy, o tyle ciężiej było z organizacją grona nauczycielskiego. Sama Łódź nie mogła obsadzić wszystkich przedmiotów, ale na szczęście nie odmówili nam swej pomocy profesorowie krakowscy, poznańscy i war-

szawscy, dzięki którym praca ściśle według programu mogła się odbywać przez cały semestr.

Jeśli chodzi o nazwiska, to z pośród zamiejscowych wykładali następujący docenci:

- | | |
|---------------------------|-----------------------------|
| 1. D-r Górzycy Wincenty, | 8. Szober Stanisław, |
| 2. „ Magiera Jan, | 9. Szymkiewicz Dezydery, |
| 3. „ Maliniak Władysław, | 10. D-r Witkosz Jan, |
| 4. „ Nawroczyński Bohdan, | 11. Wójcicki Kazimierz, |
| 5. „ Nitsch Kazimierz, | 12. Witwiński Romuald, |
| 6. „ Schaffer Władysław, | 13. Wukadinowicz Spiridjon, |
| 7. „ Splawiński Tadeusz, | 14. Wyczalkowski Jan, |
| 15. Żukowski Piotr, | |

z pośród miejscowych zaś:

- | | |
|--------------------------|--------------------------|
| 1. Czapczyński Tadeusz, | 7. D-r Kopciński Stefan, |
| 2. Dawison Wacław, | 8. Koszyk Kazimierz, |
| 3. Dzieniakowski Wacław, | 9. Kowalczyk Józef, |
| 4. D-r Jarosz Jan, | 10. Michejda Franciszek, |
| 5. Jurczyński Juljusz, | 11. Roliński Ignacy, |
| 6. D-r Kalisz Ludwik, | 12. Śliwiński Ferdynand. |

Asystenci:

- | | |
|----------------------------|-----------------------|
| 1. Koczanowski Jan, | 2. Rutkowski Zygmunt, |
| 3. Wyrzykowska Władysława. | |

Wykładów ogółem wygłoszono 866.

Mówiąc o wykładach, nie mogę nie wspomnieć o tem, że licząc się z materiałem słuchaczy i z charakterem „Instytutu“ jako kursu dokształcającego, a nadto z obecnie obowiązującymi metodami nauczania, pracę prowadziliśmy gdzie to tylko było możliwe w formie seminaryjnej przy pomocy tworzącej się biblioteki lub laboratoryjnej, w czem z pomocą nam przychodziły szkoły, użyczając mikroskopów. Największej pomocy udziela nam „Wyższa szkoła Zgr. Kupców“, która użyczyła nam nie tylko lokalu, ale i pracowni chemicznej i fizycznej, a nadto swych zbiorów przyrodniczych. Wreszcie zaznaczyć muszę, że nie zaniedbywaliśmy i wycieczek, których celem było poznanie flory okolicznej i przygotowanie materiałów na rok przyszły.

Jeszcze słów kilka o stronie finansowej. Otóż dochody, pochodzące z wpisów i subwencyj wynosiły pięć i pół miliona, rozchody zaś prawie pięć milionów. Nie wlicza się w to nie podjętych jeszcze subwencyj Ministerstwa, sejmiku łódzkiego i Rady m. Łodzi (w części).

Tak się przedstawia w krótkim ujęciu nasza półroczna praca. Obraz ten jednak nie jest zupełny, bo brak danych, dotyczących złożonych kolokwii, które będą istotnym dowodem, że praca odbywała się poważnie. Niestety dziś danych cyfrowych przedstawić nie mogę, zaznaczę tylko, że duża część słuchaczy kolokwia już złożyła, a ogromna liczba przystąpi do nich po wakacjach. Mam nadzieję, że liczba tych, którzy się od nich uchyla, będzie bardzo nieznaczna. Nawiasowo zaznaczę, że Rada

Instytutu na ostatnim swem posiedzeniu postanowiła powołać do życia, jako organ Instytutu, czasopismo p. t. „Poradnik metodyczny“, który będzie wyrazem pracy i usiłowań nauczycielstwa łódzkiego.

Na tem kończę sprawozdanie za pierwszy semestr, pozostawiały mi tylko jako kierownikowi „Instytutu“ złożyć podziękowanie Zarządowi Koła T. N. S. Ś. i W. za serdeczną opiekę i pomoc we wszystkich usiłowaniach Rady Instytutu, za dostarczanie zwłaszcza środków finansowych, wszystkim zaś docentom „Instytutu“ za gorliwą, sumienną pracę, zamieszczeniem zaś jeszcze za pełne poświęcenia znośnienie tylu trudów podróży.

Ale przechodzę do programu czy projektów na rok przyszły, które jeszcze otrzymać mają zatwierdzenie Walnego Zgromadzenia Koła Łódzkiego T. N. S. Ś. i W. Projekty te, to częściowo rozszerzenie „Instytutu“, częściowo zaś dopełnienie dalsze tej budowy, której „Instytut“ jest tylko jednym z ogniw.

Doświadczenie półroczne nauczyło nas, że konieczną rzeczą jest ścisła segregacja słuchaczy na podstawie ich dotychczasowych studiów. Tej segregacji wymagają też względy praktyczne, zdobywanie pewnych praw, z czem wiążą się różnice programowe. Dlatego w roku przyszłym zamierzamy obok „Instytutu Nauczycielskiego“ dla nauczycieli szkół średnich prowadzić osobno „Kursy wyższe“ dla nauczycieli szkół powszechnych, ściśle według programu ministerjalnego, celem przygotowania słuchaczy do wyższego egzaminu kwalifikacyjnego, uprawniającego ich do nauczania w klasach wyższych szkoły powszechnej. Tylko niektóre wykłady na tym kursie byłyby wspólne z „Instytutem“ dla nauczycieli szkół średnich.

Obok wykładów ściśle związanych z programem egzaminów uproszczonych odbywać się będą wykłady inne, na które pewno uczęszczać będą chętnie i ci, którzy chcieliby rozszerzyć czy odświeżyć wiadomości swoje. W tym celu „Instytut“ pozyskał na stałe szereg wybitnych sił, a nadto oprócz obecnie czynnych organizuje pracownię biologiczną i geograficzną. czyni też starania o korzystanie z pracowni psychologicznej m. Łodzi.

Prócz jednak reformy w granicach samego „Instytutu“ zamierzamy pójść dalej, by przygotowywać grunt do tak potrzebnej w Łodzi wyższej uczelni.

Obok argumentów ogólnej natury, o których już wspomniałem, potrzebą dla nas są liczne rzesze tak młodzieży jak i dorosłych, które z najrozmaitszych powodów, obecnie zaś głównie mieszkaniowych, nie mogą korzystać z uniwersytetów. Dla ilustracji zaznaczę, że Okrąg Szkolny Łódzki wypuszcza w tym roku 900 maturzystów, w tem przeszło 500 z samej Łodzi. Młodzież ta tylko częściowo dostać się może na uniwersytety, reszta pozostanie na bruku łódzkim, pozbawiona wszelkiej pomocy naukowej, wszelkiej podniety duchowej, wszelkiego kierunku. Młodzieży tej trzeba przyjść z pomocą. W tym też celu zamierzamy powołać do życia pod firmą „Instytutu“ wydział filozoficzny i wydział nauk prawno-politycznych.

Dla obydwu wydziałów pozyskaliśmy już szereg sił tak miejscowych jak zamiejscowych i mamy nadzieję, że potrafimy wykłady utrzymać na odpowiednim poziomie. Zresztą wiemy, że nie jesteśmy pod tym względem pierwsi, bo były już podobne próby, które cieszyły się powszechnym poparciem, próby te jednak upadły ze względu na nieodpowiednie warunki. Dziś warunki te się zmieniły, można zatem żywić nadzieję, że zamierzenia „Instytutu”, jako odpowiadające żywotnym interesom społeczeństwa łódzkiego, znajdą poparcie, jak zresztą dotąd mieliśmy tego dowody. Rzeczą najważniejszą, że Łódź już dziś odczuwa potrzebę tej wyższej kultury i jednostronny charakter swój pragnie rozszerzyć i pogłębić. Z chwilą zaś, kiedy gromadzącą się energję tę potrafimy zatrzymać w Łodzi, przeobrazić ją na własne wartości, uzyskamy dalszą pomoc w swej pracy. I wtedy, o ile nasze próby znajdą pomoc i poparcie miarodajnych czynników i w miejsce wykładów powstanie „Uniwersytet”, Łódź posiadająca już pełnię instytucji oświatowych, opartych o umiastowioną Bibliotekę publiczną z ogniska czysto materialnego przemieni się w żywe ognisko, pełne wartości kulturalnych, które pozwolą tym setkom kominów pracować tem wydawnictwem dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej.

A wtedy zapalą się w oczach nowe płomienie, nowe marzenia rozpalenią duszę, inne przepelnia je żądze i drżenia, do innych popchną je walk i zwycięstw, jak te, o których z takim realizmem pisał Władysław Reymont w „Ziemi obiecanej”.

KRONIKA TOWARZYSTWA

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Posiedzenie pełnego Zarządu Głównego odbyło się dn. 30 czerwca, 1 i 2 lipca 1922 r.

Obecni: J. Augustyński, J. Bojasiński, d-r B. Gawecki, d-r J. Jakóbiec, M. Konieczny, Wł. Kopczewski, d-r E. Łoziński, Fr. Oziębły, K. Pluciński, T. Sierpułowski, K. Stach, Z. Stankiewicz, Wł. Szyszkowski, K. Tomaszewski i A. Ujejski.

Nieobecni: d-r J. Gołąbek, K. Kujawski, d-r J. Piątek, L. Zarzecki (wszyscy z Warszawy), St. Riess i X. L. Miszewski (z Torunia). Nieobecność swoją usprawiedliwili.

Przewodniczył prezes T. N. S. W., dyr. P. Sosnowski.

Po odczytaniu i uzupełnieniu protokołu z poprzedniego posiedzenia obradowano nad nowym projektem plac. Na podstawie przedstawionych zasad projektu tego uchwalono bronić wytycznych następujących:

1. Zasadniczo należy zatrzymać awans automatyczny. Jednakowoż celem umożliwienia wybitniejszym jednostkom odpowiedniego wyzyskania zdolności należy dopuścić raz w ciągu służby państwowej możliwość przejścia do wyższej kategorii przed upływem oznaczonej liczby lat (awans „limitowany”).

II. Przy określaniu wysokości mnożnej należy się kierować:

a) wartością giełdową rubla złotego i siłą kupną marki,

b) możliwością egzystencji pracownika państwowego w 15-ym stopniu płacy.

(U w a g a: 1) Przy opodatkowaniu poszczególnych podatników należy brać pod uwagę te same względy, co i przy obliczaniu mnożnej. 2) Komisja statystyczna powinna być wolna od wpływów politycznych.

III. W VI stopniu należy stosunek płac w poszczególnych kategoriach zmienić na 450-520-550 zamiast 440-480-520, a to celem uniknięcia zbyt nagłego przeskoku ze stopnia VI do V.

IV. Dodatku ekonomicznego, uwzględnionego w projekcie w jednakiej wysokości dla wszystkich stopni płac, nie wprowadzać jako skracającego rozpiętość skali.

V. Nauczyciel kwalifikowany szkoły średniej winien rozpoczynać służbę od stopnia VII-a, nauczyciel ze świadectwem maturalnym szkoły ogólnokształcącej lub seminarjum nauczycielskiego od stopnia IX-a.

Rozważając zasady wynagrodzenia, dotyczące wyłącznie nauczycielstwa, postanowiono:

1) Godziny nadliczbowe winny być płatne w stosunku 1/18, 1/20 i 1/24 przez 12 miesięcy.

2) Za wychowawstwo jednej klasy winno się liczyć 60 punktów, za kierownictwo biblioteką uczniów 20 punktów, nauczycielską 10 (wyżej 1000 dzieł 20), za opiekę nad gabinetem fizycznym 20 punktów, z pracownią 30, za kierownictwo zakładem naukowym 120 punktów (za każdy oddział nadliczbowy winno się doliczać 10 punktów), za pracę wizytatora 180 punktów; za kierownictwo internatem winno się otrzymywać 60 punktów; sekretarz zaś szkoły, o ile jest nauczycielem, 40 punktów, za każdy oddział nadliczbowy 5 punktów; dyrektor winien być obowiązany do udzielania tylko 4 godzin tygodniowo.

Komisja, utworzona w celu rozpatrzenia sporu, wynikłego w Kole łódzkim w sprawie wyborów 7 miu kandydatów na członków przyszłego Zarządu Okręgowego łódzkiego i 23 delegatów na Zjazd Okręgowy w Łodzi (16/XII r. 1921) i w sprawie wyborów członków Zarządu Koła łódzkiego (z 30/I i 13/II r. 1922), uznała za nieprawomocne wybory 23 delegatów na Zjazd Okręgowy w Łodzi z powodu głosowania na listę, a nie na nazwiska, jak jest zastrzeżone w Statucie, również wybory na członków Zarządu Koła, gdyż wybór 3-ch z nich odbył się przed udzieleniem absolutorjum Zarządowi (30/I r. 1922) a 11-tu wybrano niezgodnie z zawiadomieniem, które zapowiadało wybór tylko 1-go członka; wybór na kandydatów powstającego Okręgu Komisja aprobowwała.

Formę protestu, który zawiera wiele wycieczek osobistych, uznał Zarząd za niewłaściwą.

Sprawę z czynności Wydziału za czas od 20/III do 30/VI 1922 zdał kol. Pluciński. Dyskusja dotknęła w szczególności sposobu wydawania przez Towarzystwo czasopism. Uchwalono, by redaktor „Przeglądu Huma-

nistycznego" referował przed wydaniem każdy numer na posiedzeniu Wydziału.

W sprawie Związku Profesorów b. uczniów zachodnich kresów Polski wyrażono zasadniczo zgodę na tworzenie sekcji „Związku Profesorów“ w Okręgu Pomorskim T. N. S. W., oraz uchwalono opracować (kol. Bojaśński i Pluciński) odpowiednie wyjaśnienie w sprawie „Związku Profesorów“ na podstawie dokumentów, których mają dostarczyć koledzy z Poznania, i ogłosić w „Przeglądzie Pedagogicznym“.

Przedstawiciele poszczególnych Okręgów złożyli sprawozdanie z działalności na terytorjach Okręgów.

Zarządowi Okręgu lwowskiego polecono sprawę organizacji Kół T. N. S. W. na Wołyniu i opiekę nad nimi, organizację zaś Okręgu Śląskiego powierzono Zarządowi Okręgowemu krakowskiemu, postanowiono wreszcie dążyć do zbliżenia ze Stowarzyszeniem nauczycielstwa w Wilnie.

Omawiano konieczność poparcia Towarzystwa Opieki Kulturalnej nad Polakami poza granicami Polski przez nawoływanie członków T. N. S. W. do zapisywania się do Towarzystwa tego i tworzenia jego oddziałów.

Kol. Ujejski jako delegat T. N. S. W. w Radzie Nadzorczej „Książnicy“ złożył sprawozdanie ze stanu obecnego instytucji tej i otrzymał instrukcje postępowania przy zmianie Książnicy na Towarzystwo akcyjne. Postanowiono też wezwać koła, by przedstawiły jako kandydatów na delegatów „Książnicy“ w poszczególnych Kołach ludzi, którzyby się energicznie i troskliwie zajęli szerzeniem idei wśród nauczycielstwa.

Poruszono sprawę godzin nadliczbowych. Po dyskusji uchwalono zwrócić się do Ministerstwa W. R. i O. P. i domagać się kategorycznie załatwienia jej w myśl uchwał Walnego Zgromadzenia.

Wyrażono zapatrywanie, że instytucja wizytatorów nie odpowiada celowi. Należy natomiast dążyć do stworzenia instytucji wizytatorów-instruktorów. Uchwalono domagać się, by dyrektorom przyznano bezpłatnie mieszkanie w budynku szkolnym oraz opał i światło.

Rozważając przekazaną przez Walne Zebranie sprawę podziału składki (400 mk) przyznano 70% Zarządowi Głównemu, a po 15% Zarządom Okręgów i Kół (t. j. 280 mk i po 60 mk).

Z OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

Odbyło się posiedzenie nowo obranego krakowskiego Zarządu Okręgowego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych i ukonstytuował się Wydział, na czele którego stanął ponownie prof. K. Stach, obowiązki zastępcy przewodniczącego przyjął dyr. d-r A. Mikulski, sekretarza prof. Z. Klemensiewicz, a skarbnika prof. L. Sowa. Zorganizowano także okręgowe komisje ustawodawstwa szkolnego i ochrony prawnej, ekonomiczną, referentów, spraw młodzieży i prascwą, do której wybrano prof. Wł. Kocha i ks. Wł. Machetę.

Z ważniejszych uchwał wymienić należy następujące:

1. O typie gimnazjum państwowego rozstrzyga Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na wniosek kuratora okręgu szkolnego, które ma uwzględnić obok innych argumentów również wolę ludności, względnie związków komunalnych łączących pewne świadczenia na rzecz istniejącego lub mającego powstać zakładu.

2. Językiem wykładowym w państwowych szkołach średnich ogólnokształcących jest naturalnie język polski. O języku niepolskim jako wykładowym w szkołach państwowych rozstrzygają w każdym przypadku ciała ustawodawcze.

3. Egzamin dojrzałości obowiązuje bezwzględnie wszystkie zakłady wszelkiego typu. Do zakresu egzaminu dojrzałości należy: język polski, historia Polski oraz te przedmioty, które stanowią podstawę dydaktyczną danego zakładu. Z innych przedmiotów może nastąpić uwolnienie za zgodą nauczycieli klasowych.

4. Egzamin wstępny do kl. I odbywa się w gimnazjum 5-letniem w zakresie materiału naukowego 7 oddziałów, w gimnazjum 8-letniem w zakresie materiału naukowego 4 oddziałów szkoły powszechnej 7-klas.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa systemu koedukacyjnego w szkołach średnich państwowych, który projekt rządowy ustawowo dopuszcza. Zarząd przychylił się do stanowiska projektu rządowego z tem ograniczeniem, aby szkoły koedukacyjne istniały tylko w tych miejscowościach, gdzie niema odrębnych szkół średnich męskich i żeńskich tego samego typu.

Ponieważ zagadnienie koedukacji jest bardzo doniosłe, a nie zostało dotąd gruntownie oświetlone z punktu widzenia dydaktyki i pedagogiki, ma Zarząd okręgowy zająć się dokładnem zbadaniem tej sprawy na podstawie ankiety, a w związku z tem, czy i w jakim stopniu miałoby pójść zróżniczkowanie programu nauczania w szkołach męskich i żeńskich tego samego typu ze względu na różnice rozwoju umysłowego i fizycznego chłopców i dziewcząt. Nadto poświęcił Zarząd okręgowy uwagę organizacji letniska w Zakopanem dla członków T. N. S. W. okręgu krakowskiego. Byłoby to pierwsze letnisko wakacyjne dla profesorów. Na to letnisko uzyskał Zarząd okręgowy budynek gimnazjum państwowego w Zakopanem. Z tego powodu Zarząd okręgowy uchwalił wyrazić Kuratorjum słowa podziękii za życzliwość okazaną w sprawie tej.

Z OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

Żyrardów. Przewodniczący żyrardowskiego Koła T. N. S. W. zwrócił się do magistratu miasta z prośbą o wyznaczenie jakieś sali dla zebrań Koła, które projektowane były raz na tydzień. Najodpowiedniejszym miejscem zebrań byłaby sala rekreacyjna w męskiej szkole realnej, utrzymywanej przez magistrat. W sali tej odbywają się raz na tydzień posiedzenia Rady miejskiej. Okazało się jednak, że dla... zebrań członków Koła Magistrat sali tej udzielić nie może. Dziwnie na prowincji ojcowie miasta traktują sprawę oświatową.

ZJAZD REDAKTORÓW

Dn. 1 października (niedziela) odbędzie się w Warszawie w lokalu Towarzystwa (Bracka 18) zjazd redaktorów czasopism, związanych z T. N. S. W., zwołany przez Zarząd Główny. Ze względu na wielką wagę spraw, które na Zjeździe mają być omawiane, jak przedewszystkiem organizację i podział pracy redakcyjnej, jest rzeczą konieczną, by wszystkie czasopisma nasze miały swych przedstawicieli w osobie kierowników. Początek o godzinie 10 rano.

PORZĄDEK DZIENNY ZJAZDU:

1. Zagajenie przez członka Zarządu Głównego.
2. Wybór przewodniczącego i sekretarza.
3. Rozgraniczenie zakresu poszczególnych czasopism Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych:
 - a) ustalenie liczby i charakteru wydawnictw i
 - b) wnioski, dotyczące pożądaných zmian.
4. Sprawy organizacyjne:
 - a) redaktor i komitet redakcyjny;
 - b) stosunek do Kół i Okręgów T. N. S. W.;
 - c) stosunek do władz oświatowych;
 - d) stosunek do innych wydawnictw periodycznych, krajowych i zagranicznych;
 - e) współpracownicy pisma.
5. Sprawy finansowe:
 - a) prenumerata i ogłoszenia;
 - b) stosunek do Książnicy Polskiej;
 - c) zasiłki Ministerstwa W. R. i O. P. i inne.
6. Wnioski w sprawach, nie objętych punktami 3—5.
7. Zamknięcie zjazdu.

SPRAWOZDANIE

ze Zjazdu delegatów Kół T. N. S. W. nauczycieli państwowych szkół średnich.

Dn. 8 września r. 1922 odbył się w Warszawie w siedzibie T. N. S. W. Zjazd delegatów Kół T. N. S. W. nauczycieli państwowych szkół średnich. Zjazd zagał przewodniczący T. N. S. W. dyrektor Paweł Sosnowski. Na przewodniczącego Zjazdu powołano kol. Franciszka Oziębłego ze Lwowa. Sekretarował kol. Mikołaj Kordasiewicz.

Przedmiotem obrad była sprawa godzin nadliczbowych. Referował kol. Stefan Kwiatkowski z Warszawy (patrz *Przegląd Pedagogiczny — Sprawy T-wa* № 24/II z dn. 2 września r. 1922, str. 6).

Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos kol.: Smółkowa (z Gostynina), Zielowski (z Warszawy), Kostro (z Kutna), Szczawiński (z Warszawy), Wołyński (z Warszawy), Gorecki (z Jaworowa), E. Łoziński (z Warszawy), Dietl (z Warszawy), Rzepecki (z Olkusza), Kozicki (z Częstochowy), Szyszkowski (z Warszawy) i Leszczyc-Przywara (z Hrubieszowa). Po dyskusji uchwalono wniosek kol.: Dietla (z Warszawy), Rzepeckiego (z Jaworowa), Rzepeckiego i Drozd-Gieryńskiego (z Olkusza): „Stojąc na stanowisku bezwzględnego zrównania godzin nadetatowych z etatowymi oraz uznając ostatnie wyrównanie za godziny nadliczbowe za niewystarczające, Zjazd delegatów szkół państwowych przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Zarządu Głównego T. N. S. W. o wyniku starań o zrównanie płac za godziny nadliczbowe z etatowymi i poleca Zarządowi nadal działać w sprawie tej aż do zrealizowania wszystkich słusznych postulatów nauczycielstwa“.

Następujące wnioski przekazano Zarządowi Głównemu T. N. S. W. do rozpatrzenia:

1) Zarząd Główny T. N. S. W. zechce zażądać od Ministerstwa W. R. i O. P. uzupełnienia do rozporządzenia w sprawie dodatku za wakacje, przyczem winna być przyjęta zasada, że należy dodać za godziny nadliczbowe wypłacić nauczycielowi, który miał godziny nadliczbowe dłuższy czas niż pół roku“ (kol. Smółkowa z Gostynina).

2) Ponieważ w wielu razach nauczyciele mieli w ciągu r. szkolnego różną liczbę godzin nadliczbowych lub mieli je nie przez wszystkie miesiące, Zarząd Główny T. N. S. W. zechce się zwrócić do Ministerstwa W. R. i O. P. o zarządzenie wypłacenia przyznanego uzupełnienia płacy według przeciętnej liczby miesięcznej wykładanych tych godzin (kol. Kasprzycki z Radomia).

Po wyczerpaniu porządku dziennego delegaci uchwalili omówić jeszcze sprawy, związane z wynagrodzeniem nauczycieli szkół państwowych średnich.

Po dyskusji przekazano Zarządowi Głównemu wnioski kolegów:

1) Zielowskiego (z Warszawy), by Zarząd Główny powołał specjalną komisję w celu opracowania ostatniego projektu ustawy o uposażeniu nauczycieli.

2) Drozd-Geryńskiego (z Olkusza), by pierwszą kategorią nauczyciela etatowego była conajmniej kategoria VII i by zajęcia nauczycieli przy egzaminie były płatne.

3) Theiferta (z Płocka), by Zarząd czuwał nad uposażeniem z uwzględnieniem zwłaszcza ustalenia kategorii płacy i zatrzymania obowiązkowej liczby godzin.

Kol. Zielowski i Ponikowski (z Warszawy) podnoszą brak zainteresowania Rządu szkołami zawodowymi. Kol. Ponikowski stawia żądanie, aby art. 7 ustawy o szkolnictwie zawodowym był skasowany. Po omówieniu spraw powyższych prowadzący zastępczo obrady kol. Emanuel Łoziński (z Warszawy) zamknął Zjazd.

K O N K U R S

Zarząd Główny T. N. S. W. ogłasza konkurs na stanowisko redaktora „Przeglądu Pedagogicznego — Spraw Towarzystwa” (tygodnika):

Obowiązki redaktora:

1) zbieranie materiału redakcyjnego, przeglądanie i ocenianie go do druku oraz

2) korekta, układanie numeru i rewizja.

Kwalifikacje redaktora:

1) gruntowna znajomość spraw oświatowych, szkolnych i nauczycielskich oraz strony technicznej redagowania pisma,

2) kilkuletnia przynajmniej praktyka dziennikarska i publicystyczna.

Wynagrodzenie redaktora:

odpowiadać ono będzie normie płac nauczycieli szkół średnich prywatnych i społecznych, obowiązujących od sierpnia r. b., liczone co najmniej za 10 godz. lekcji tygodniowych i płatne w ciągu 12 miesięcy („Przegląd Pedagogiczny — Sprawy Towarzystwa” wychodzą w ciągu 10 miesięcy z wyjątkiem lipca i sierpnia).

Osoby, gotowe podjąć się obowiązków redaktora „Przeglądu Pedagogicznego — Spraw Towarzystwa”, proszone są o przesłanie pod adresem Zarządu Głównego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (Warszawa, ul. Bracka 18) szczegółowych ofert z wymienieniem kwalifikacyj i warunków swoich.

Oferty przysyłać należy najpóźniej do dn. 15 października r. b.

Pożądane są zgłoszenia osób, które już pracowały w pismach pedagogicznych na stanowiskach redaktora bądź sekretarza.

K O Ł O W A R S Z A W S K I E

Zarząd Koła Warszawskiego T. N. S. W. zawiadamia członków swoich, że z dniem 1 września r. b. składka członkowska wynosić będzie 1000 (tysiąc) marek miesięcznie.

Red. KAZ. PLUCIŃSKI, zast. dyr. biura Zarządu Gł. T. N. S. W.

Wydawca: Zarząd Główny T. N. S. W.

Drukiem R. Kaniewskiego, w Warszawie, ul. Nowy-Świat 54.